



Cena 6 zł

Gorzów

W kp.

dnia

8—14

lulego

1948 r.

Rok III.

Nr 6

TYGODNIK KATOLICKI

Najlepsi Polacy

Czasy powojenne przyniosły szereg głębokich zmian geograficznych i ludnościowych na znacznej przestrzeni Europy wschodniej i środkowej.

Nowa rzeczywistość nadała nowe formy ustrojowe i nowe wyznaczyła granice wielu państw europejskim. A są nawet po dziś kraje, w których nie zakończył się jeszcze proces ich wewnętrznego kształtowania się.

Jako jeden z wyników wielkich przemian i zmian politycznych nastąpiło przesunięcie milionów ludzi na wschód i na zachód Europy. Największe przesunięcia ludnościowe odbyły się w Polsce. Około 5 milionów Polaków przeszło na zachód, na wielkie płaty Ziemi Odzyskanych.

Ziemie te były przez wieki we władaniu Niemczyzny, która wycisnęła na nich piętno swej kultury i gospodarki.

Po usunięciu stąd żywiołu niemieckiego panami i gospodarzami odzyskanych obszarów stali się Polacy, którzy przyszli tu nie tylko jako zwykli gospodarze, ale przede wszystkim jako pionierzy polskiej kultury i gospodarki mający uruchomić wielką opuszczoną maszynę. W tym właśnie mieści się niesłychanie wielkie znaczenie polskiej ekspansji ludnościowej i narodowej na Zachód.

Z olbrzymiej, historycznej wagi pionierskiej roli Polaków na Ziemiach Odzyskanych winien sobie zdać sprawę cały naród polski, głównie jednak sami pionierzy. Osadnictwo polskie na Ziemiach Odzy-

skanych jest wielką misją i specjalnie polską, i ogólnie Słowiańską.

Jest rzeczą wszystkich polskich czynników powołanych i odpowiedzialnych stwarzanie i takie ulepszanie na Zachodzie Polski warunków bytu i pracy, żeby misja ta mogła być jak najlepiej i jak najszybciej wypełniona.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że oczy świata, a zwłaszcza wrogię nam propagandy patrzą na nasze życie wewnętrzne państwa i narodu głównie przez okno naszych Ziemi Odzyskanych i że według dostrzeganych tam osiągnięć lub niedociągnięć kwalifikują nasze zdolności polityczno-gospodarcze.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że wróg zdołał dość wysoko podźwignąć ustabil-



Pan Jezus wśród rozkołysanych łanów pszenicy, idąc wąską ścieżyną rozmawia z św. Piotrem. Za nimi podążają uczniowie. Kłosa czepiają się ich szat. Chrystus lubiał te wędrowki wśród pól. Falujące, dostate złoza stawały się symbolem ludzkości czekającej na zbawienie, na żniwo pańskie. Obumierające ziarno pszenicy, które wydaje plon stokrotny z siebie staje się obrazem męki, Pana Jezusa. Z niej bowiem ma powstać nowy Boski cud pomnażający życie, cud żywego chleba Eucharystii. Chrystus wizję tych nowych czasów, Królestwa Bożego malował przed duszą swoich wybrańców w rozmowach pełnych serdeczności i głębi. Przygotowywał ich do wielkiego dzieła budowanego kosztem ciepienia i krwi, kosztem swego życia.

zować poziom ukulturalnienia (zwłaszcza materialnego) i zagospodarowania tych ziem.

Dla nikogo nie może być dziwne ani niepokojące, że rodacy nasi wyrwani z obszarów nie stojących na takiej samej wysokości kulturalnej i gospodarczej, muszą często walczyć — co prawda zwycięsko — z trudnościami dostosowania się do nowych innych warunków bytu i gospodarowania.

Pionierzy osadnictwa i polskości na Ziemiach Zachodnich mają przed sobą jako jeden z celów głównych: nie tylko nie dopuścić z pomocą państwa i społeczeństwa do spłylenia kultury i gospodarki, ale wręcz przeciwnie, poziom ich utrzymać i nawet podnieść. Trud to poważny ale możliwy do wzorowego wykonania nawet w naszych ciężkich warunkach....

Życie polskie na Ziemiach Zachodnich, osobiste, rodzinne i społeczne, trzeba nasycić atmosferą najwyższej pracowitości, solidności, uczciwości, sprawiedliwości i ofiarności.

Polski pionier na Zachodzie musi być wzorem i wcieleniem wszelkich cnót i zalet. Po uczynkach i owocach naszych będziemy sądzili nie tylko w niebie, ale już tu na ziemi. Prawda ta jest dla nas, Polaków, wysoce ważna i aktualna, gdyż są złosliwe i wrogie czynniki, które stale usiłują psuć w świecie opinię Polski i Polaków.

Na ile powyższych wywodów i twierdzeń szczególnie wyraziście zarysowują się obowiązki i wola pionierów — katolików na Ziemiach Odzyskanych. Któż na pierwszym miejscu, jeśli nie katolicy, ma być to wzorem i uosobieniem polskości, ofiarności, wiary i życia z wiary na zachodnich rubieżach i bastionach Polski tak intensywnie pracującej dla swej wielkości i chwały.

Wszyscy katolicy bez wyjątku, których urządzenie Boże postawiło jako straż i jako szaniec na ziemiach, co wróciły do Macierzy, winni być do głębi świadomi wielkiej roli i odpowiedzialności przed Bogiem, narodem, historią za sposób i wyniki spełnienia swej roli i misji pionierskiej, katolickiej i polskiej.

Jeżeli katolicy zawiedliby pokładane w nich nadzieje i oczekiwania, to któż inny zdoła wypełnić bez reszty, bez braków obowiązek budowniczych Polski na Ziemiach Odzyskanych.

Pamiętajmy więc: Katolicy na Ziemiach Odzyskanych — to najlepsi Polacy, najuczciwsi obywatele, najwzorowisi gospodarze, najszlachetniejsi i najofiarniejsi ludzie, najpiękniejsze rodziny, najteżsi pracownicy, najuczujniejsi słudzy Boga i Ojczyzny, niezłomne podpory państwowości polskiej....

Jeżeli taki będzie wkład polskich katolików z szerokich polaci nadnysańskich i nadodrzańskich do skarbnicy najcenniejszych dorobków narodu, wdzięczność pokoleń i sąd historii powiedzą kiedyś o nich, że dobrze zasłużyli się Ojczyźnie i narodowi w chwilach ich najcięższych prac i walk o swą szczęśliwą przyszłość.

A i w naszej zastęg tych nie minie sowieta zapłata gdyż — jak wyraził to przepięknie Jan Kochanowski — „jeśli komu otwarta droga do nieba: tym, co służą Ojczyźnie!” **Marian Sławiński, (Katowice)**

X. N. Mędlewski

Pokutnik bez grzechu

W ustronnym zaciszu Nazaretu spędził Jezus lat trzydzieści budując wszystkich Swoją świętością, pokorą, pracą. Nadszedł jednak czas, kiedy Bóg Ojciec miał objawić światu, iż cichy Jezus z Nazaretu jest nie tylko człowiekiem ale i Bogiem w jednej osobie.

Pożegnał się więc Jezus z Marią i Józefem i ruszył w drogę w kierunku południowym, aby dotrzeć do Jordanu, gdzie w ośmnastu mniej więcej mil od Jerozolimy chrzczył i głosił kazania pokutne św. Jan, zwany Chrzcicielem.

Dziwny to był człowiek, ten Jan żyjący na pustyni najbardziej umartwionym życiem i nawołujący Żydów do pokuty za grzechy. Był synem kapłana żydowskiego Zachariasza i żony jego św. Elżbiety. Kiedy się urodził, rodzice jego byli już oboje w bardzo podeszłym wieku. Archanioł Gabriel zwiastował jego narodzenie Zachariaszowi, gdy pełnił w świątyni służbę kapłańską. Równocześnie zapowiedział mu, że syn jego, którego ma nazwać Janem, będzie napełniony Duchem Świętym jeszcze w łonie matki, czyli oczyszczony od grzechu pierworodnego, że będzie wiódł nader surowe życie, nawróci wielu Żydów będzie poprzednikiem Zbawiciela, aby przygotować Mu lud doskonały. Tak się też stało. Jan urodził się pół roku przed Panem Jezusem. W dwudziestymdwudziątym roku swego życia, gdy Jezus miał lat 28, wystąpił publicznie nad brzegami Jordanu i zaczął przepowiadać rychłe ukazanie się oczekiwanego Mesjasza. „Czyńcie pokutę,” wołał i powtarzał żarliwie, „czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.” Na odgłos kazań natchnionego i świętobliwego proroka, któremu odzież była sierść wielbłądza, pokarmem szarańcza i miód leśny, oddechem modlitwa a domem niebo rozpięte nad odludną pustynią, schodzili się tłumnie grzesznicy, odprawiali swe pierwsze rekolekcje i wyznawali grzechy. A że nie tak nie płamili i szpeci całego człowieka jak grzech, Jan kazał skruszonym grzesznikom wstępować do Jordanu i na znak pokuty obmywać ich jego wodą. Lecz chrzest Jana nie był chrztem sakramentalnym, bo Chrystus Pan nie był jeszcze ustanowił żadnego

z siedmiu sakramentów świętych.

Uderzeni blaskiem cnót Janowych sędzieli słuchacze i uczniowie jego, iż Jan jest obiecany Chrystusem-Mesjaszem. Więc wielki prorok nie przyjmował od nich żadnych hołdów wyznając swoją niegodność a wielkość nadchodzącego Jezusa. „Ja chrzczę was tylko wodą ku pokucie, mówił, ale po mnie przychodzi potężniejszy ode mnie, któremu jam nie godzien, upadłszy, rozwiązać rzemyk u sandałów jego. On to dopiero chrzczyć was będzie w Duchu Świętym i w ogniu.”

Do tego to Jana udał się Pan Jezus, gdy miał lat trzydzieści, aby był ochrzczony przezeń. Jezus nie znał najmniejszego grzechu. Nie potrzebował chrztu na znak pokuty. Ten, który jest źródłem świętości. Ale że przyjął na Siebie karę za grzechy świata, wmięszal się w tłum grzeszników, jakoby sam był grzesznikiem i pragnął obmyć się z grzechów. Jan jednak oświecony światłem Ducha Świętego poznał, iż to nie grzesznik staje przed nim, ale ten, który przyszedł od Boga, aby zgładzić grzechy świata. „Panie, zawołał wzruszony i przejęty do głębi, ja powinienem być ochrzczony przez Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie? Nie, to być nie może!” Lecz Jezus pozostał przy Swoim żądaniu a Jan nie śmiał się oprzeć i ochrzcił Jezusa w Jordanie tą samą wodą, którą chrzczył grzeszników. Po chrzcie wyszedł Jezus z wody i zatopił się w modlitwie. A natychmiast otworzyły się niebiosa i ujrzał Jan, jak Duch Święty w postaci gołębiczy zstąpił z wysokości i zatrzymał się nad pograżonym w modlitwie Jezusem. Równocześnie zaś usłyszał głos Boży skierowany do Jezusa: „Tyś mój Syn ukochany, w tobie upodobałem siebie.”

Jezus odszedł tak cicho jak przyszedł. Ale w sercu Janowym zerwała się burza niewysłowionego szczęścia, iż widział Tego który pod postacią grzesznika i pokutnika był świętością samą, a pod postacią człowieka Bogiem.

Młodzieńcy — dobrzy i zdrowi, pełni radości życia i odczuwający powołanie na braci w Zakonie św. Franciszka z Asyżu, niech zgłoszą się pod adresem następującym. Wrocław 8, Aleje J. Kasprowicza 26.

Ewangelia na Niedzielę Zapustną według św. Łukasza (18, 31—43).

Żebrak przy drodze

W on czas: Zebrałszy Dwunastu, mówił Jezus do nich: „Oto idziemy do Jerozolimy, a na Synu człowieczym spełni się wszystko, co napisali prorocy. Będzie bowiem wydany w ręce pogan; będzie zelazony i ubiczowany, i opłwany, a po ubiczowaniu zabiją Go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie.” Oni jednak nie z tego nie rozumieli, i rzecz ta była przed nimi zakryta; nie pojęli też tego, o czym mówiono.

A gdy się zbliżał do Jerycha, jakiś ślepy siedział przy drodze i żebrał. A słysząc przechodzącą rzeszę zapytał, co by to było. I odpowiedziano mu, że Jezus z Nazaretu

przechodzi. Zawołał tedy mówiąc: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną.” A ci, co szli na przedzie, grozili mu, by zamilkł, ale on coraz natęczywiej wołał: „Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną!” Jezus więc przystanął i kazał go do siebie przyprowadzić; a gdy się przybliżył, zapytał go mówiąc: „Co chcesz, bym ci uczynił?” On zaś powiedział: „Panie, abym przejrzał!” A Jezus rzekł do niego: „Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię!” I natychmiast przejrzał i szedł za Nim wielbiąc Boga. Wszystek zaś lud widząc to oddał chwałę Bogu.

Kto kończy dzieło Hitlera?

Kościół w Polsce i naród Polski są dziś zagrożone przez powojenny najazd sekciarstwa. Nie przebiera ono w środkach i kłamstwem, pieniądzem, czy groźbą odrywa od wiary niektóre okolice. Coraz więcej uchylają „przybicy” „świadkowie Jehowy” czyli dawniej „badacze Pisma św.”, oraz pokrewne im sekty, pokazując swą szatańską robotę, która wiedzie nas tam, gdzie wiódł hitlerizm — do zniszczenia religii, ustroju, moralności, kultury nawet psychiki człowieka, do ruiny w każdej dziedzinie życia. „Credo” i akcja jehowitów streszcza się w jednym słowie: **anarchia**. Kto się chce o tym naocześnie przekonać, niech uda się w zapadłe wsie Lubelszczyzny lub na przedmieścia większych miast.

Zadaniem świadków Jehowy jest zohydzić i zniszczyć wszystko, co katolickie i chrześcijańskie. „Chrzest” który otwiera wrota do tej sekty, nie jest sakramentem lecz rytualnym obmyciem z wiary katolickiej. Ciągłe posługiwanie się Pismem św., naginaniem na każdym kroku do jehowickich mrzonek, jest tylko przynętą i płaszczkiem do roboty czysto niszczycielskiej — brak im jakiegokolwiek idei religijnej i sami uważają religię za wytwór szatana.

Wszystko w nauce chrześcijańskiej wywracają do góry nogami. Nie ma według nich Trójcy św., sakramenta to wymysł księży, życie łaski i wszelka nadprzyrodzoność nie istnieją; Chrystus był zwyczajnym człowiekiem, a Bóg Go ubóstwił dopiero po śmierci, ale zrobił to samo ze 144000 świadków Jehowy — i tak rzekomi obrońcy monoteizmu (wiara w jednego Boga) stają się politeistami (zwolennikami

wielobóstwa), i to najniższego gatunku, bo Bogu przypisują ciało. Russel, założyciel świadków Jehowy odrzuca duchowość i nieśmiertelność duszy, uznając tylko materię i w konsekwencji dochodzi do zaprzeczenia istnienia życia pozagrobowego. W ogóle całokształt jehowickich wierzeń tak się przedstawia, że należy ich zaliczyć do nowoczesnych pogan. Nawrócony ze sekty pisze: „W sidła ich wpaść łatwo, ale potem człowiek staje się wątpliwym i w nic nie wierzącym.” Akcja jehowitów wymierzona jest przeciw najświętszym uczuciom katolików, niszczą wszelkie oznaki kultu. Dla nich krzyż to szubienica, obrazy — dziełem szatańskim; kościoły trzeba zmienić w domy rozrywkowe, czy składy zboża. W niedzielę wykonują najcięższe prace, a w Wielki Piątek urządzają muzykę i tańce. Na modlitwie bluźnią, prześmiewając obrzędy katolickie naprzykład: komunię św.... Cały jad nienawiści wylewa się na duchowieństwo katolickie — księży nazywają szatanami i uciekają przed nimi z daleka, na papieża rzucają najpotworniejsze oszczerstwa i czynią Go odpowiedzialnym za ostatnią wojnę. Z utęsknieniem czekają na rzeź duchowieństwa i sami przygotowują atmosferę na tę chwilę.

Czy nie inaczej postępowali hitlerowcy, którzy zamykali kościoły, obalali krzyże, więzili i mordowali tysiące księży oczerniali i knuli zamach na Papieża, i na mieszcze znienawidzonej przez siebie wiary katolickiej nieśli materializm bezbożniczy ubrany w obłonki starogermańskich mitów

(Rycerz Niepokalanej Nr 2/48 str. 50)

Wielkopostna akcja trzeźwości

„Caritas” przystępuje do walki z pijaństwem. Akcję trzeźwości rozpoczyna ze zbliżającą się okolicą Wielkiego Postu. Wszystkie placówki opiekuńcze i dobroczynne, organizacje społeczne i sportowe, wzywa do współdziałania. Tylko zbiorowy, planowy i konsekwentny wysiłek całego narodu może uratować Polskę od klęski pijaństwa.

Zadania Wielkopostnej akcji trzeźwości.

Wielkopostna akcja trzeźwości ma za zadanie wezwać całe społeczeństwo polskie do zachowania ścisłej abstynencji od spożywania alkoholu w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu, i w Wielkim Tygodniu, zorientować naród Polski w strasznej groźbie pijaństwa, która zalewa po wojnie nasz zniszczony i wynędzniały pod każdym względem kraj, zachęcić wszystkich ludzi dobrej woli, rozumiejących doniosłość zagadnienia trzeźwości, aby wstępowali tłumnie w szeregi Bractwa Trzeźwości. W ten sposób realny i praktyczny powstawać będzie wielka armia obywateli trzeźwych, którzy skutecznie i zdecydowanie wyprowadzą walkę straszemu wrogowi — pijaństwu.

Organizacja Wielkopostnej akcji trzeźwości.

Organizacja wielkopostnej akcji trzeźwości spoczywać będzie na parafialnych

oddziałach „Caritas” które stworzyć mają specjalne komitety lub zwołać zebrania porozumiewawcze stowarzyszeń katolickich i bractw.

Doniosłość wielkopostnej akcji trzeźwości nie potrzebuje uzasadnienia. Zachęca ona „Caritas” do jej podjęcia i przeprowadzenia. Z chwilą rozpoczęcia tej pracy wielkiej i niezmiernie ważnej dla przyszłości naszego kraju „Caritas” bierze na siebie obowiązek przeprowadzenia jej planowo i konsekwentnie. „Caritas” rozpoczyna tym samym swą nową rolę, rolę w zakresie akcji zapobiegawczej. I od tej chwili „Caritas” — to nie tylko ręka dająca wsparcie, jałmużnę, pomoc, ratunek, ale teraz „Caritas” — to ręka, która ma chronić, zapobiegać, przeciwdziałać, bronić, walczyć, a nawet grozić, gdyby wezwania pozostały bezskuteczne. „Caritas” to ręka ludzka dobrze czyniąca, ale wsparta mocą Bożą i łaską Jezusa Chrystusa, wyciągniętą w imię pokoju i miłości, wskazująca niebo i wieczne szczęście ludziom, których tam chce zaprowadzić za wszelką cenę. Przed „Caritasem” stoi obecnie wielki trud i wysiłek, ale wyniki, które przyniesie z pewnością wielkopostna akcja trzeźwości, niech będą zachętą, pobudką i niestępnym nigdy źródłem zapału i poświęcenia się w służbie dla bliźnich.

Z życia katolickiego

Odmaczenie Ojca św. Akademia Francuska odznaczyła Piusa XII złotym medalem języka francuskiego. Akademia w ten sposób chciała wyrazić uznanie za niezwykłą łatwość i swobodę, z jaką Papież włada językiem francuskim i że chętnie używa języka francuskiego w stosunkach dyplomatycznych, a Francji okazuje niezwykłą miłość.

Ojciec św. za ułaskawieniem hiszpańskiego komunisty. Nie tak to dawno temu, jak szubienice stały się narzędziem polityki. W Hiszpanii Frankowskiej skazano niedawno na śmierć wraz z innymi przywódcę komunistów, Augustyna Zoraa. Papież za pośrednictwem swego nuncjusza wstawiał się u władz hiszpańskich, aby ułaskawiono skazaną na śmierć grupę komunistów.

Co zarzuca Mac Arthur katolickim misjonarzom. Mac Arthur jest po kapitulacji Japonii amerykańskim jej zarządcą. Do misjonarzy zgromadzenia marianów gdy go odwiedzali, powiedział, że jedynym brakiem, który może wytnąć katolickim misjonarzom jest ich mała liczba.

Ks. Kardynał Prymas Hlond został przyjęty w dniu 8 stycznia na audiencji u Ojca św. Powrót nastąpi w końcu tegoż miesiąca.

W Saint Laurent sur Serwe 80.000 katolików urządziło olbrzymią manifestację domagającą się wolności prowadzenia szkół katolickich.

W Czechosłowacji minister techniki inż. Kopecky podczas swego przemówienia do robotników wyraził pogląd, że wzrost ruchu opartego na zasadach światopoglądu katolickiego stanowi najlepsze rozwiązanie światowego kryzysu.

Przy stolicy św. istnieją 44 przedstawicielstwa państw. Ambasadory Niemiec i Japonii oraz poselstwo Węgier nie są jeszcze obsadzone. Stolica św. nigdy stosunków dyplomatycznych nie zrywa z innymi państwami.

W Meksyku miała niedawno swoje drugie międzynarodowe zebranie Pomocnicza Organizacja Narodów Zjednoczonych, dla wychowania, wiedzy i kultury (UNESCO). Zagajające przemówienie miał francuski katolicki pisarz, obecny ambasador Francji przy Watykanie Jakub Maritain. Powiedział, że w czasie kiedy rozszerza się myśl o fatalnej konieczności nowej wojny, trzeba wszystkim narodom i rasom wyjaśnić że nowa wojna byłaby zbiorowym morderstwem. Koniecznością jest zapewnienie pokoju. W sprawie zaś informacji obser. Watykanu kanonik Rupp ujął pogląd kościoła w słowach: Prawda przede wszystkim!

Co może jeden zakon? OO. Biali założeni w 1868 r. przez kard. Lavigerie, nawrócili ponad 2.000.000 Murzynów (z tych 200 tys. w ostatnim roku) i mają już 586.000 katechumenów. W 7.603 zakładach miłosierdzia udzieliłi w ostatnim roku samych porad lekarskich 6.699.430. Pracę tę wykonuje 1.305 księży, 386 braci zakonnych i 1.630 zakonnic.

Środa Popielcowa i Wielki Post

Środa rozpoczynająca wielki post, nazywa się Popielcowa, gdyż w dniu tym, niegdyś wilecy grzesznicy rozpoczynali publiczną pokutę, stojąc boso we wory tylko odziani, przed drzwiami kościelnymi, skąd wprowadzeni do kościoła wyznawali publicznie przed biskupem swoje grzechy. Biskup po odpowiednim pocuceniu naznaczał im pokutę, posypywał głowy popiołem i wyprawiał z kościoła, do którego wolno było im powrócić dopiero w Wielki Czwartek na pojednanie.

Posypywanie głowy popiołem, ma nam przypominać nicieść wszystkiego co jest na tym świecie. Kapłan posypując głowy wiernych poświęconym popiołem, przygotowującym ze spalonych zeszłorocznych palm — i pomieszanych ze zwykłym popiołem, wymawia owe, pełne wielkiego znaczenia wyrazy: „Pamiętaj żeś prochem i w proch się obrócisz.“ Te same słowa mają człowieka stawiać przed oczyma ostateczny cel jego życia i sąd Boży.

Wielki post, zwany czterdziestodniowym, obchodzimy za przykładem Pana Jezusa, który, zanim zaczął nauczać, spędził publicznie na odludnej puszcy czterdzieści dni, modląc się i poszcząc. I wyznawcy więc Chrystusa w czasie Wielkiego Postu

umartwieniami i rozpamiętywaniem Męki Pańskiej, powinni się przygotować do godnego obchodzenia uroczystości Zmartwychwstania Pana Jezusa.

Według świadectwa pisarzy kościelnych pierwszych wieków chrześcijaństwa, post ten ustanowiony był już przez św. Piotra Apostoła.

W czasie Wielkiego Postu śpiewają po kościołach tak zwane „Gorzkie żale“, których twórcą jest prawdopodobnie jeden z księży Misjonarzy z Warszawy, gdzie odprawiano to nabożeństwo poraz pierwszy w roku 1698.

My katolicy więcej i sumiennie powinniśmy wnikać w czasie Wielkiego Postu w prawdy Ewangelii św. Szczerej i głębiej musimy się zastanawiać nad stanem własnej duszy. Częściej i szczerzej musimy sobie przypominać że wszystko, co ziemskie i doczesne, jest tylko prochem i w proch się w końcu obróci.

Toteż, rozpoczynając ten okres, módlmy się wszyscy słowami mszału ze środy popielcowej: „Spraw to, błagamy, Boże, by wierni twoi z należytą czcią rozpoczęli ten zbożny okres i z wielkim nabożeństwem przetrwali.“

St. Juliński



Wielki Post to czas modlitwy, umartwień i powrotu do Boga.

Najżywotniejsze interesy

Kończą się karnawałowe zabawy, uciechy i przyjemności zmysłowe. Najwyższy czas teraz aby pomyśleć o swojej duszy nieśmiertelnej. Czas skończyć z bezmyślnym życiem a pomyśleć o tym, że z dnia na dzień śmierć się zbliża. Myśl o śmierci przeraża nas. Od wszystkiego może udałoby się wykupić, ale nie od śmierci. Sprawiedliwe wyroki Boże każdego dosięgną. Śmierć przychodzi do starych, młodych, możnych, ubogich, uczonych i prostactw.

Co prawda wojna, którą przeżyliśmy oswoiła nas z myślą o śmierci. Wielka jednak wartość życia człowieka spadła do najniższej ceny. Zginęło tyle milionów ludzi. Wielu nawet z tych, którym nie tak dawno składaliśmy życzenia zdrowia i długiego życia dzisiaj nie ma wśród nas.

Czy żal tego życia? Wielu nie wiedziało dokąd iść, dokąd zajdzie. Poznali to w chwili śmierci. Niestety, nie starczyło już czasu. Chrystusowe słowo: „nie wiecie dnia ani godziny“ tak było przerażające w swej rzeczywistości.

Na tle tych rozważań jakżeż przemawia do nas inna prawda zsympująca się na głowy nasze w dzień popielcowy. „Pamiętaj człowiecze, żeś prochem i w proch się obrócisz.“ To znaczy: żyj tak, jakbyś każdej chwili mógł umrzeć bez lęku o swoją wieczność.

Zaczyna się okres Wielkiego Postu — czas pokuty i umartwień, czas zwycięstwa Chrystusa Pana nad szatanem. Wglądnąć więc trzeba w najżywotniejsze interesy naszej duszy, zerwać z nałogami, podciągnąć się wzwyż ku Bogu przez umartwienie wiedząc czym jesteśmy, jaki nasz cel.

Wielu nowocześniejszych ludzi tych prawd nie rozumie czy nie chce rozumieć. Ludzie

przyzwyczaili się narzekać na wszystko. Narzekają i na przepisy kościelne wielkiego postu. Rozśpiewane kościoły pieśnią gorzkich żali, drogi krzyżowej, napętniają ich dusze niepokojem. Uciekać będą na przechadzki, w pola za miasto, tłumaczyć się nawalem pracy. Na kościół nie będzie czasu. A z ambon padać będą w naukach paśyjnych tak głębokie słowa o kojącej rany prawdziwie Chrystusowej męki. W niejednych parafiach misje św. i rekolekcje głęboko przeorzą zachwaszczone ugory serc ludzkich. Spowiedź św. wielkanocna i komun'a św. tyle wróci utraconego szczęścia. A duszom naprawdę miłującym Boga myśl o tych, którzy nie doceniają czasu wielko-

postnego nie da spokoju. Pokutą swoją i modlitwą będą współpracowały z łaską Bożą w odrodzeniu martwych członków wojującego kościoła. Wszyscy w czasie tym przedewszystkiem chcemy pracować nad sobą. Nie szczędzić wysiłków w umacnianiu słabych pozycji, często atakowanych przez szatana spodziewającego się zwycięstw. Nawet klęski nie potrafią nas zniechęcić i oddalić od Boga.

Lecz w tegorocznym poście człowiecze, któryś stracił wiarę, lub grzechy cię od Boga oddaliły, zastanów się nad sobą i życiem swoim. Napraw zło póki czas. Zastwardziały, kamienne twoje serce niech rozgrzeje miłość Chrystusowa. Idź do Jezusa. On czeka na ciebie jako na utesknionego gościa.

Czas wielkiego postu jest okresem w którym jasniej i dokładniej w świetle męki Chrystusowej poznajemy sens naszego życia.

Ginące szczęście małżeńskie - Opowiadanie

Kiedyś, przed laty, idąc ulicami pewnego większego miasta, wstąpiłam do kościoła w późnej popołudniowej godzinie, dziwiąc się, że jest jeszcze otwarty.

Przed bocznym ołtarzem, na którym prześlicznie wykonane promieniało Serce Jezusowe, ksiądz dawał ślub młodej parze.

W orszaku ślubnym były tylko dwie osoby. Zbliżyłam się przeto i klęcząc przed wielkim ołtarzem, przyjrzałam się dokładnie ślubującej sobie parze.

Obydwójce byli młodzi i piękni. Dziewczyna podobna była do kwiatu, pełną słodyczy twarz wzniesioną miała ku górze, a wielkie błękitne jej oczy, wpatrywały się w oczy Chrystusa z prośbą niemą, a wielką.

Młodzieniec nie patrzył na ołtarz. Twarz jego choć piękna, chłodna była i obojętna. Wyraźnie wymawiał słowa przysięgi. Mocno ujął dłoń oblubienicy.

Gdy po ukończonym obrzędzie, dziewczyna nieco dłużej modliła się na klęczkach, zaczął okazywać pewne zniecierpliwienie.

Gdy wyszłam z kościoła, raz jeszcze zobaczyłam młodych jadących dorożką. Błękitne oczy pełne jeszcze wzruszenia, musnęły mnie spojrzeniem przelotnym. Czarne, pochmurne oczy młodego, obejrzały mnie uważnie.

Nieprzewidzianym wydarzeniem losu stało się tak, że poznałam oboje młodych osobieście, a okoliczności tak się ułożyły, że musiałam dość często się z nimi spotykać.

Kochali się bardzo. Mówiła mi o tym ona, widziałam to po nim.

Jej słodkie, trochę lękliwe spojrzenie, wybiegało mu na spotkanie tak radośnie, zaś jego drapieżne oczy brały ten wzrok w posiadanie tak zachłannie, że wszelkie in-

ne osoby w ich obecności były poza kręgiem ich zainteresowania, czuły się zupełnie odizolowane od ich życia.

Małe ale miłe mieszkanko urządził sobie wygodnie i ładnie.

Było w nim parę dobrych kopii obrazów, dużo kwiatów, kilka ładnych sprzętów, jedno nie mogłam dostrzec żadnego wizerunku świętego.

Zapytałam o to.

Odpowiedziała, że mąż nie lubi obrazów świętych i pokazała mi nad swoim łóżkiem ukryty w błękitnej kokardzie, niewidoczny dla oka, maleńki, srebrny ryngrafik z Matką Boską.

Pierwsza tonsura w katedrze gorzowskiej

Dnia 20 grudnia 1947 r. Jego Eks. Ks. Administrator Apostolski Ks. Dr Edmund Nowicki udzielał w Katedrze Gorzowskiej pierwszej tonsury, będącej wstępem do święceń. Wielki to dzień dla Administracji Apostolskiej. Stara Katedra odmłodziła się nowym duchem. Zrodził się w niej początek wielkiego dzieła. Od tego momentu co pewien okres czasu wychodzić będzie z gorzowskiego seminarium wspaniałe orszaki młodzieńców wybranych o obliczach rozpromienionych i zbliżać się będzie do tej katedry, siedemkroć przystępując do ołtarza po święcenia; trzy razy w białej leżąc będą przed ołtarzem, od którego odejda naznaczeni pieczęcią kapłaństwa Chrystusowego na wieki.

Uroczystość rozpoczęła się punktualnie o godzinie 7-mej rano przywitaniem Najprzewielebniejszego Arcypasterza u drzwi katedry. Po ceremonii przywitania Arcypasterz wchodził w procesję przed główny ołtarz, błogosławiąc wiernych, a chór kleryków pod batutą ks. prof. L. Świerczka śpiewał hymn powitalny: *Ecce sacerdos magnus* — „Oto kapłan wielki, który za dni swoich spodobał się Bogu, dlatego zaprzysiężył go Pan, aby wraść w lud swój. Błogosławieństwo wszystkich narodów dał mu i przymierze swoje utwierdził ponad głową jego.”

Przed ołtarzem długo modlił się Arcypasterz o błogosławieństwo dla wielkiego dzieła dawania ludowi „pasterzy według Serca Bożego” któremu w tej chwili dawał początek. Równocześnie z ambony wygłaszał do ludu przemówienie o doniosłości tego faktu, którego świadkiem poraz pierwszy jest ta stara katedra. W czasie udzielania tonsury tłumaczono poszczególne ceremonie.

Tonsura jest to przez Kościół ustanowiony obrzęd święty, mocą którego młodzieniec zostaje włączony do stanu duchownego i staje się zdolnym do przyjęcia święceń. Od tej chwili kandydat staje się osobą duchowną i nazywa się klerykiem. Obrzęd polega na postrzyżeniu włosów. Wzięty jest z dawnego zwyczaju rzymskiego, na mocy którego obcinano włosy na znak, że kogoś adoptowano na syna lub też było to oznaką poddaństwa, zależności sługi od Pana. To znaczenie przyjął Kościół, bo tonsura na głowie duchownych jest zewnętrzną oznaką przynależności do tej grupy ludzi, którzy ściśle zależą od Boga jako Jego słudzy. Tonsura oznacza również koronę kapłańską na wzór cierniowej korony Chrystusa.

Powiedziałem jej wyraźnie, że tych rzeczy się nie ukrywa, że przeciwnie, muszą być widoczne, muszą świadczyć o katolickości domu. Czyż można się wstydić Boga, którego się wyznaje?

Była głęboko zawstydzona, było jej bardzo przykro. Odgarnęła wstążkę, wydobyła maleńki ryngrafik na wierzch. Oczy jej bardzo posmutniały.

Tak się złożyło, że wyjechałam na parę miesięcy i czasem tylko fala wspomnień odnowiła mi w pamięci rozkochane oczy, promienny uśmiech kobiety i drapieżną, ponurą miłość mężczyzny.

(Dokończenie nastąpi)

Ubrawszy szaty pontyfikalne, rozpoczął Arcypasterz Mszę św. Po ministraturze, przyjąwszy przysięgę, odczytuje z pontyfikału modlitwę za tych, których ma włączyć do stanu duchownego. Tym czasem chór kleryków śpiewa cztery zwrotki psalmu 15-ego. Piątą zwrotkę mówi Arcypasterz, równocześnie wycinając w pięciu miejscach włosy na głowie kleryka, a kleryk powtarza za nim: „Pan jest częstką dziedzictwa mego i kielicha mego; Ty jesteś, który mi przywrócisz dziedzictwo moje.” Od tego momentu Pan staje się dziedzictwem i jedynym bogactwem kapłana na całe życie, a to jest majątkiem najpiękniejszym i najtrwalszym.

I znów płynie wśród wiekowej katedry stara majestatyczna melodia gregoriańska cudownej antyfony: „Ci odbiorą błogosławieństwo od Pana i miłosierdzie od Boga Zbawcy swego, albowiem oni są ludem szukającym Pana”, oraz psalmu 23 z tak dostosowanym do chwili wierszem: „Któż wstąpi na górę Pańską albo kto stanie na miejscu Jego świętym? Mąż niewinnych rąk i czystego serca, który nie brał marności do duszy swojej. Ten weźmie błogosławieństwo od Pana.”

Teraz następuje druga część obrzędu. Arcypasterz modli się, aby pobożnie i święcie żyli ci, którzy zostali przyjęci do stanu duchownego. Potem nakłada im białe komże mówiąc: „Niechaj przyodzieje cię Pan w nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętości prawdy.” Odtąd komża staje się jego urzędowym strojem liturgicznym.

Ceremonia kończy się piękną modlitwą, aby ci, którzy tak jak teraz zaczęli nosić koronę kapłańską, również w sercach nosili stale dziedzictwo wieczne.

Na znak posłuszeństwa nowoprzyjęci klerycy oddają Arcypasterzowi zapalone świece. Po Mszy św. zwraca się Arcypasterz z ostatnim upomnieniem: Zważyć powinniście, synowie najmilsi, czym stałście się dzisiaj w Kościele. Strzeżcie się, abyście tego nie utracili z powodu win waszych, lecz starajcie się podobać Bogu przez święte życie i czyny.

Po skończonej Mszy św. odprowadzono Arcypasterza w procesji do głównych drzwi katedry.

Dzień ten pozostanie długo w pamięci naszych kleryków, aż kiedyś nadejdzie ta chwila jasna, gdy pełni świętego zapału pójda w lud polski jako prawdziwi „słudzy Boga szafarze tajemnic Bożych.

Ks. I. Dziedziob

Sygnal alarmowy

W naszej Kochanej Polsce musimy stwierdzić fakt, i to bardzo niepokojący, że młode społeczeństwo nasze coraz bardziej chamieje w atmosferze plugawości słowa. Ze strony zaś społeczeństwa tak nisko reaguje się na ohydę i bezczesność tej pornografii słownej. Nie zważa się ani w pociągach, ani w tramwajach, ani w miejscach publicznych na kobiety, dziewczęta, dzieci, osoby duchowne, młodzież szkolną. Opowiada się kawały tak plugawe i bluźniercze, że obraża się w najordynarniejszy sposób moralność publiczną. Od tego brudu nie są też wolne różne rewie i występy artystyczne.

W Gorzowie w wieczór sylwestrowy jadąc z Piły wysiadło towarzystwo młodych ludzi, które w brzydki sposób zachowywało się w pociągu. Używanie ordynarnych słów, wypiewywanie piosenek plugawych i wstrętne odnoszenie się do kobiet wywołało oburzenie. O tym, pisał już „Tygodnik Powszechny” z Krakowa. Lecz my obserwując pociągi czy publiczne wystąpienia różnej „elity” i „śmietanki” na liniach Gorzów — Poznań — Pila — Szczecin — Koszalin... musimy otwarcie powiedzieć, że ludzie ci nie zdają sobie absolutnie sprawy jakie wystawiają świadectwo o swym niedzielnym wychowaniu. Ludzi takich należy zająć pracą w obozach.

Powtarzamy z naciskiem, że plugawców należy ostro napiętnować za obrazę moralności publicznej, oddawać w ręce organów porządku. W szkołach, w wojsku, w organizacjach, w związkach, na kursach trzeba przeprowadzić akcję pod hasłem: plugawość — to chamstwo.

Chcemy uchodzić za naród kulturalny zaczniemy kulturę żądając walki o szlachetność języka w naszym życiu codziennym. Różne władze mogłyby tutaj przy dobrej woli mieć dużo do powiedzenia.

Organizacje młodzieżowe, powinny być uświadamiane, a same powinny umieć rozprawić się z tym, który obraża ich uczucia moralne.

Dobre zachowanie przede wszystkim!

Wezwanie Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp.

Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. wzywa niniejszym Genowefę Rychcik, która z Janem Ciecickim zawarła ślub w Bogurzynie woj. Warszawskie, w dniu 23 listopada 1930 r., obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania, aby w czasie do 1 marca 1948 r. zgłosiła się w Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie, celem złożenia zeznań w sprawie o nieważności małżeństwa, wszczętej w tejże Kurii.

Po upływie wspomnianego terminu, Kuria Administracji Apostolskiej przystąpi do dalszych zarządzeń w sprawie przewidzianych, z pominięciem pozwanej. Gorzów, dnia 20 stycznia 1948 r.

Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp.

NOWOŚCI WYDAWNICZE:

Remigiusz Kwiatkowski „Kapelusz nos i przy pogodzie...” Przekłady aforyzmów wschodnich. Warszawska Spółka Wydawnicza „Syrena”.

Na szerokim świecie

W Anglii doszło do zaostrzenia stosunków pomiędzy Labour Party a komunistami. Przemówienie premiera Atlee oraz wicepremiera Morrisona uważane są za wyzwanie pod adresem partii komunistycznej do walki, która przeniosła się na teren związków zawodowych.

6 i 7 stycznia odbyła się we Frankfurcie n. Menem konferencja anglosaskich władz okupacyjnych z premierami państw związkowych zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. W wyniku tych obrad zostało postanowione: 1. Powiększenie liczby członków istniejącej Rady Ekonomicznej z 42 na 104. 2. Powołanie do życia drugiego organu reprezentacyjnego, w skład którego wchodzić będzie po dwu przedstawicieli z każdego kraju niemieckiego. Powołanie do życia komitetu wykonawczego Rady Ekonomicznej w skład której wchodzić będą administratorzy gospodarki, rolnictwa, wyżywienia, skarbu, transportu, telekomunikacji i siły roboczej. 4. Powołać do życia Wysoki Trybunał Sprawiedliwości. 5. Powołać do życia bank dla połączonych stref anglosaskich.

Stany Zjednoczone są obecnie w posiadaniu złotych monet, z górą 22 miliardów dolarów. Jest to 3/5 światowego zapasu złota.

Pomoc wojskowa USA. Amerykańska Misja Wojskowa w Iranie zaproponowała premierowi Hakimi dostawę broni dla armii irańskiej.

Dla Turcji USA przekazało 6 łodzi podwodnych i w najbliższym czasie 9 jednostek morskich. W USA ma być przeszkolona większa grupa marynarki tureckiej.

Rządowi Greckiemu amerykańskie władze wojskowe przekazały 6 śmigaczy dla obrony wybrzeża i wyraziły zgodę na powiększenie liczby batalionów, które mają zwalczać gen. Markosa za pieniądze amerykańskie.

Na mocy układu zawartego 17 listopada 1947 między Portugalią, Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi oba te państwa uzyskały od Ameryki 3 miliardy pięsetów. W zamian za to Stany Zjednoczone uzyskały zezwolenie na budowę baz lotniczych i morskich na półwyspie Iberyjskim, oraz w koloniach portugalskich i hiszpańskich.

Wzwanie Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp.

Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie, wzywa niniejszym Józefa Drozdę, który z Marią Jamioł zawarł dnia 7 lipca 1946 r. związek małżeński, obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania, aby w czasie do 1 marca 1948 r. zgłosił się do Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie, celem złożenia zeznań w sprawie o nieważności małżeństwa wszczętej w tejże Kurii.

Po upływie wspomnianego terminu Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie przystąpi do dalszych zarządzeń w prawie przewidzianych z pominięciem pozwanego.

Gorzów, dnia 21 stycznia 1948 r.

Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp.

PRACOWNIA HAFTÓW

artystyczno - kościelnych
M. KWIATKOWSKI

Poznań, ul. Staszica 14
Dojazd: 2, 7, 8, 10

Wykonuje: SZTANDARY,
ornaty, kapy, dalmatyki, baldachiny, stuły, bursy itp.

Firma oznaczona złotym medalem na
Pierwszych Targach Rzemiosła
w Poznaniu

WELNA

Crestad Biatecki

SKUP — WYMIANA — HURT

Poznań, Roosevelta 19 — Telefon 70-57

Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 55

Telefon 33-13

Biura czynne od 8—15, w soboty od 8—13

ZAKŁAD BUDOWY ORGANÓW

KOŚCIELNYCH, KONCERTOWYCH
NAJNOWSZEJ KOSTRUKCJI

Przebudowy, reperacje i kontraktowe strojenie organów

Dostarczanie motorów do zapędu powielrza, nowych piszczałek metalowych do wszelkich systemów organów oraz wszelkich w zakres wchodzących części

LUDWIK SAGANOWSKI

mistrz budownictwa organów

POZNAŃ

ul. Grudzieniec nr 111 — Dom własny

Kandydatów na braci zakonnych przyjmuje Zgromadzenie Braci Serca Jezusowego, **Puszczykowo**, pow. Poznań.

Wiek: 16 — 30 lat.

Na odpowiedź uprasza się załączyć znaczek pocztowy 15,— zł.

POSZUKIWANIA

Ktoby wiedział o losie Aleksandra Falko, zam. w Wilnie, a w roku 1940 znajdującego się w Kozielsku (Rosja). Prosi o wiadomość matka Anna Falko Gorzów, Wawrzyniaka 28 m. 5.

Katedra Poznańska — najstarsza

świątynia w Polsce leży jeszcze w gruzach

Trzeba ją dźwignąć wysiłkiem
całego narodu

Złóż ofiarę na jej odbudowę

(P. K. O. V-54-54)

albo chcesz połączyć piękne z pożytecznym

Kup albumik

„dziejów Katedry Poznańskiej”
za 200,— zł

W premiach, które się odbędą w Poznaniu
16. II. 48, 15. IV. 48 i 15. VI. 48
możesz wygrać

za 200 zł —

500 000 zł (pół miliona)
w gotówce

lub jedną z dalszych premii:

100 000, 50 000, 20 000, 10 000 i t.d.

Albumik kupiony na tydzień przed datą najbliższego premiowania bierze udział nie tylko w nim, ale we wszystkich dalszych (może wygrać kilkakrotnie).

Przesyłać oferty, zamawiać albumik, żądać szczegółowych prospektów można po adresie:
Arcybiskupi Komitet Odbudowy Katedry
Poznańskiej

Wydział Informacji i Finansów

Poznań, Grobla 1. tel. 37-46, P. K. O. V-54-54



Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor: X. Kazimierz Lubiński. Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Woskowska 1b. — Telefon 239 — P.K.O. V-854. — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 25,— zł, kwartalnie 75,— zł. Ogłoszenia w cenie 30,— zł, za 1 mm wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych — Gorzów Wlkp. ul. Młyńska 4. Nr 300/48 Nr K-49018